

„Model normatywny podnoszenia kompetencji cyfrowych w szkołach wyższych”
finansowane w ramach dotacji celowej pochodzącej ze środków Ministerstwa Edukacji i
Nauki na podstawie Umowy Nr MEiN/2023/CTC/2625

Naruszenie dóbr osobistych w Internecie

Prof. Jacek Gołaczyński



Ministerstwo
Edukacji i Nauki

UKSW

UNIwersytet Kardynała
Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

CLTC Centrum Liderów
Transformacji Cyfrowej

Dobre imię jako dobro osobiste

- Przepis art. 23 k.c. wymienia przykładowy katalog dóbr osobistych:
- Cześć, czyli wartość chroniona w dwóch strefach: wewnętrznej-godność osobista, oraz zewnętrznej -w postaci dobrego imienia
- Dobre imię obejmuje wszystkie dziedziny aktywności życiowej, życie osobiste, zawodowe i społeczne.
- Ochrona może być udzielana na podstawie przepisów prawa karnego (art. 212 k.k.- zniesławienie, art. 216 k.k. zniewaga) oraz prawa cywilnego
- Wypowiedź, która może naruszyć dobre imię dzieli się na opisową i oceniającą. Ta pierwsza jest możliwa do zbadania na podstawie kryterium prawdy i fałszu.

W szczególny sposób kształtuje się odpowiedzialność dziennikarzy

- w związku z publikowaniem wypowiedzi co do faktów. Zgodnie z uchwałą SN z 18.1.2005 r. , jeżeli dziennikarz wykaże, że dochował należytej staranności i rzetelności przy zbieraniu materiałów prasowych, a także kierował się ochroną społecznie uzasadnionego interesu, nie będzie ponosił odpowiedzialności w przypadku, kiedy jego zarzuty okażą się ostatecznie nieprawdziwe.
- Jednakże w takiej sytuacji dziennikarz jest zobowiązany do przeproszenia adresata zarzutów

Drugim rodzajem znieślawiających wypowiedzi są wypowiedzi oceniające.

- Nie stosuje się wobec nich kryterium prawdy i fałszu. W ich przypadku wymagane jest natomiast podanie tzw. dostatecznej podstawy faktycznej, a ponadto takie sformułowania nie mogą mieć na celu obrażenia lub poniżenia krytykowanego oraz muszą być rzetelne i rzeczowe. Osoby publiczne, ze względu na pełnioną przez siebie funkcję, muszą w większym zakresie niż osoby prywatne znosić kierowaną wobec nich krytykę.

Naruszenie dobrego imienia w postaci opisowej lub oceniającej w Internecie

- Obie formy wypowiedzi są oczywiście stosowane w Internecie, przy czym konieczne jest wzięcie pod uwagę specyfiki tego medium.
- Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z 17.11.2009 r. stwierdził, że „język internautów, jest dosadny, skrótowy, często odbiega od standardów komunikacji, jakie obowiązują w społeczeństwie. Powyższe sprawia, że także wulgaryzmy, które służą podkreśleniu ekspresji wypowiedzi, są akceptowane i powszechnie używane”. Innymi słowy, użycie w sieci sformułowania, które naruszyłoby dobre imię za pośrednictwem innego niż Internet środka przekazu (np. poprzez prasę, telewizję itp.), niekoniecznie musi być potraktowane jako bezprawny uszczerbek na dobrach osobistych.

Ustalenie tożsamości anonimowego naruszciciela dobrego imienia

Internet jest przestrzenią do wymiany poglądów, a w dyskusjach na różnych portalach dominuje język dosadny, często wulgarny. Poczucie bezkarności internautów wzmacnia ich złudne przekonanie o absolutnej anonimowości. Ma to miejsce zwłaszcza w sytuacji, kiedy stosuje się na danym portalu internetowym *nick*. Jest to istotna przeszkoda w dochodzeniu przez pokrzywdzonego ochrony swojego dobrego imienia, gdyż jednym z podstawowych elementów pozwu jest konieczność wskazania sprawcy naruszenia – art. 126 § 1 pkt 1 KPC statuuje m.in. obowiązek określenia pozwanego poprzez podanie jego imienia i nazwiska

Odpowiedzialność administratora forum lub portalu społecznościowego (hosting providera)

- Uzyskanie danych osobowych sprawcy naruszenia jest wyjątkowo czasochłonnym przedsięwzięciem, dlatego też zwykle pokrzywdzony dochodzi odpowiedniej rekompensaty od administratora forum lub portalu społecznościowego. Przede wszystkim już od samego początku znane są dane takiej osoby bądź też są one łatwe do ustalenia.
- Jeśli chodzi o podstawę odpowiedzialności *hosting providera*, nie jest nią art. 24 KC, a art. 415 KC – administrator strony nie jest naruszcicielem dóbr osobistych pokrzywdzonego – krzywda w tym przypadku powstaje przez zaniechanie *hosting providera*, który nie usunął ze strony znieślawiających wypowiedzi.
- Istotnym przepisem jest art. 14 ustawy z 18.7.2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Na jego podstawie można wyróżnić dwa rodzaje forów internetowych: niemoderowane i moderowane. Podstawowym kryterium rozróżnienia jest stopień ingerencji administratora danych w treści wyświetlane w danym forum. Podział ten ma jednocześnie przełożenie na odpowiedzialność *hosting providera*.

Odpowiedzialność za treści umieszczone na forach internetowych moderowanych

- Część forów internetowych jest aktywnie moderowana przez ich administratorów, na co wskazują regulaminy tych stron. Udział administratora w kreowaniu takiej strony internetowej jest możliwy przy wykorzystaniu odpowiednich narzędzi technicznych i przejawia się m.in. w zarządzaniu treścią forum, możliwością usuwania i cenzurowania postów czy blokowaniem kont użytkowników. Celem takiej działalności jest próba zapobiegnięcia zjawisku *trollingu*, które przejawia się przede wszystkim poprzez próby ośmieszania i poniżania jednych internautów przez drugich, zwykle poprzez wysyłanie nieprawdziwych, napastliwych wypowiedzi, stanowiących prowokację do dalszej dyskusji. Istnieje kilka sposobów, za pomocą których administrator moderuje forum – może to być np. monitorowanie strony przez moderatora i odręczne usuwanie postów, jak również stosowanie odpowiedniego oprogramowania filtrującego treść.
- Administrator moderowanego forum ponosi pełną odpowiedzialność za inkryminowane wypowiedzi, które zostały na nim opublikowane.

Odpowiedzialność za treści umieszczone na forach internetowych niemoderowanych

- Z forum niemoderowanym mamy do czynienia wtedy, kiedy *hosting provider* nie ingeruje co do zasady w treści zamieszczone na forum internetowym, tzn. nie usuwa postów, nie cenzuruje wpisów internautów czy też nie moderuje innych treści. Artykuł 14 ust. 1 Uśude stanowi, że administrator nie będzie ponosił odpowiedzialności za zamieszczone przez użytkowników dane w systemie teleinformatycznym, jeżeli zostaną spełnione dwie przesłanki zawarte w tym przepisie. Po pierwsze, administrator wykaże, że nie wiedział o bezprawnym charakterze tych danych lub związanej z nimi działalności. Po drugie, w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tych danych .
- Termin „urzędowe zawiadomienie” można utożsamiać z dokumentem urzędowym, wystawionym przez szeroko rozumiane władze publiczne. Problem pojawia się natomiast przy określeniu, kiedy mamy do czynienia z ”wiarygodną wiadomością”. Za taką wiadomość można uznać powiadomienie nadesłane przez pokrzywdzonego, jego pełnomocnika albo przez osobę trzecią, której samej nie dotyczą przechowywane dane. Taka wiadomość może zostać powzięta także przez samego administratora w wyniku wykonywania przez niego działalności.

Odpowiedzialność za treści umieszczone na forach internetowych niemoderowanych

Nie ma też znaczenia forma takiego zawiadomienia

- forma pisemna, jak i wiadomość mailowa.
- W przypadku uniemożliwienia dostępu do treści, administrator może ponosić odpowiedzialność kontraktową względem użytkownika portalu za powstałą z tego tytułu szkodę. Może jej jednak uniknąć, jeżeli uzyska wiarygodną wiadomość o bezprawnym charakterze tych przechowywanych danych, a także niezwłocznie zawiadomi użytkownika strony, że ma zamiar zablokować wskazane treści (art. 14 ust. 3 Uśude). Istotna jest więc także szybkość działania administratora w uniemożliwieniu dostępu do wypowiedzi, które mają bezprawny charakter.
- Jeżeli jednak administrator nie podejmie czynności wymienionych w art. 14 Uśude, będzie odpowiadał tak jak użytkownik forum, który zamieścił na nim inkryminowane wypowiedzi. Podobnie będzie w przypadku nieusunięcia wpisów bez zbędnej zwłoki, np. wtedy gdy od momentu powzięcia wiarygodnej wiadomości do usunięcia odpowiednich informacji ze strony internetowej upłynęło kilka tygodni.

Strona internetowa jako prasa

- Często mamy do czynienia z sytuacją, kiedy dany portal internetowy jest uznawany za prasę w myśl art.7 ust.2 pkt 1 ustawy z 26.1.1984r.–Prawo prasowe Zgodnie z jego treścią prasą jest publikacja periodyczna, która nie tworzy zamkniętej, jednorodnej całości, ukazująca się nie rzadziej niż raz do roku, opatrzona stałym tytułem, nazwą, numerem bieżącym i datą, w szczególności: dzienniki, czasopisma, serwisy agencyjne, stałe przekazy teletekstowe, biuletyny itd. Ponadto prasa obejmuje również zespoły ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską. Jeżeli dane forum internetowe będzie spełniało przesłanki dziennika i czasopisma, zastosowanie znajdą przepisy dotyczące prawa prasowego, wliczając w to zasady odpowiedzialności względem dziennikarzy.
- Same posty i komentarze zamieszczane na łamach portalu spełniającego przesłanki art. 7 ust. 2 pkt 1 PrPrasU powinny stanowić materiał prasowy (art. 7 ust. 2 pkt 4 PrPrasU), którym jest każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środka przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia czy autorstwa.

Strona internetowa jako prasa

- Wypowiedzi internautów mogą być uznane za materiał prasowy w dwóch przypadkach: po pierwsze, w momencie, w którym to redaktor decyduje o tym, jakie treści zostaną opublikowane na portalu; po drugie, w sytuacji kiedy treści są automatycznie zamieszczane na portalu, a redaktor decyduje, które z nich zostaną usunięte .
- W obu powyższych sytuacjach, w przypadku rozpowszechnienia za pomocą portalu internetowego zniesławiających wypowiedzi, redaktor, wydawca, a także dziennikarz portalu będą odpowiadać na podstawie odpowiednich przepisów prawa prasowego, wliczając w to m.in. konieczność opublikowania sprostowania prasowego na podstawie art. 31a–33 PrPrasU.

Zabezpieczenie treści zamieszczonych w Internecie

- Mimo że to na sprawcy spoczywa obowiązek wykazania, że nie naruszył bezprawnie dobrego imienia pokrzywdzonego, zanim do tego dojdzie, to pokrzywdzony musi udowodnić, że w ogóle doszło do naruszenia jego dobra osobistego, np. przez wskazanie, jakiego obraźliwego sformułowania użyto pod jego adresem. Przeciwnik procesowy w sprawie o ochronę dóbr osobistych (jak np. administrator strony internetowej) będzie posiadał możliwość edytowania treści, jakie zostały zamieszczone na danej stronie w Internecie. Rodzi to obawę, że w momencie wytoczenia powództwa pozwany usunie pewne wypowiedzi, przez co utrudni powodowi wykazanie naruszenia jego dobrego imienia. Stąd też zachodzi konieczność zabezpieczenia bezprawnych treści, jakie zostały zamieszczone na danym forum lub portalu społecznościowym.

Zabezpieczenie treści zamieszczonych w Internecie

- Najczęściej dane wypowiedzi są utrwalane poprzez zrobienie zrzutu ekranu (ang. *print screen*) danej strony internetowej. Mając na względzie nowelizację kodeksu postępowania cywilnego, która weszła w życie 8.9.2016r., uznanie rzutu ekranu za dowód w postępowaniu cywilnym będzie wynikało wprost z przepisów ustawy. Zgodnie bowiem z art. 308 KPC, dowody z innych dokumentów niż wymienione w art. 243 (1), w szczególności zawierających zapis obrazu, dźwięku, sąd przeprowadza stosując przepisy o oględzinach i odpowiednio o dowodzie z dokumentu.
- Zgodnie bowiem z art. 21 Uśude w momencie, w którym administrator uzyska wiadomość, że internauta korzysta ze strony internetowej w sposób niezgodny z regulaminem lub z obowiązującymi przepisami (np. poprzez zamieszczanie wpisów naruszających dobra osobiste innych osób), *hosting provider* będzie mógł dalej przetwarzać dane osobowe naruszciciela w zakresie niezbędnym do ustalenia jego odpowiedzialności. Jednak konieczne jest spełnienie jednego warunku – administrator musi utrwalić do celów dowodowych fakt uzyskania oraz treść tych wiadomości. Wówczas będzie on zobowiązany do przedłożenia tychże treści na podstawie wezwania sądu w ramach toczącego się postępowania o ochronę dóbr osobistych.

Orzecznictwo ETPCZ

- Z art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4.11.1950 r. wynika prawo do wolności wyrażania opinii.
- Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Prawa te ulegają jednak pewnym ograniczeniom – art. 10 ust. 2 stanowi, że prawa te mogą podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ***ochronę dobrego imienia*** i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej. Innymi słowy, w każdej sprawie Trybunał bada, któremu z dóbr należy nadać pierwszeństwo i ochronę – wolności słowa i prawa do informacji, czy też dobremu imieniu – nie ma możliwości zastosowania pewnego automatyzmu rozstrzygnięć.

Orzecznictwo ETPC

- Wyrok z 10.10.2013r. *Delfi* przeciwko Estonii

Na jego podstawie można stworzyć katalog przestępstw, którymi powinien kierować się sąd przy ustalaniu odpowiedzialności administratora portalu społecznościowego. Mianowicie konieczne jest zbadanie:

- 1) kontekstu komentarzy, ich treści; istotne jest, czy mamy w danej sytuacji do czynienia z mową nienawiści, czy też nawoływaniem do przemocy;
- 2) środków, jakimi posługiwał się administrator w celu przeciwdziałania publikowaniu na swojej stronie internetowej wypowiedzi naruszających dobra osobiste; często są to systemy usuwające treści zawierające wulgaryzmy; system umożliwiający internautom możliwość powiadamiania administratora (moderatora) o opublikowaniu zniesławiającej wypowiedzi; „ręczne” usuwanie wypowiedzi przez administratora (moderatora) konkretnych treści poprzez monitorowanie co jakiś czas dyskusji toczących się między internautami;
- 3) środków, jakie podjął administrator strony internetowej, aby zapobiec dalszemu naruszaniu dóbr osobistych pokrzywdzonego, wliczając w to usuwanie inkryminowanych komentarzy; istotna jest także szybkość jego reakcji;
- 4) kwestii odpowiedzialności autorów opublikowanych tekstów, co mogłoby być alternatywą pociągnięcia do odpowiedzialności administratora strony internetowej;
- 5) kwestii, czy administrator danego portalu czerpie dochód z prowadzenia strony w ramach działalności gospodarczej lub zawodowej; jednocześnie badany jest profesjonalizm administratora; czy miał prawo podejrzewać, że konkretny temat, na podstawie którego toczy się dyskusja, może spowodować zamieszczenie zniesławiających wpisów przez internautów
- 6) powszechności wskazanego portalu – im jest on bardziej popularny, tym większa liczba internautów zapozna się ze zniesławiającą treścią, a przez to dobre imię pokrzywdzonego zostanie dotknięte w większym stopniu;
- 7) konsekwencji postępowania krajowego dla administratora.

Orzecznictwo ETPCZ

- Należy jednak zaznaczyć, że wskazany wyrok został powszechnie skrytykowany.
- Na administratorów stron internetowych nałożono bowiem zbyt daleko idące obowiązki, które w ostateczności mogły spowodować, że pośrednicy zaczęliby usuwać z portali znacznie więcej komentarzy, co w konsekwencji spowodowałoby niczym nieuzasadnioną ingerencję w wolność słowa i przesyłania informacji. Wówczas również komentarze zawierające jedynie uzasadnioną krytykę pod adresem konkretnych jednostek byłyby usuwane, gdyż osoby, które poczuły się urażone treściami tych wypowiedzi, zgłaszałyby je administratorowi

Orzecznictwo ETPCZ

- Drugim orzeczeniem ETPCz jest wyrok z 2.2.2016 r. w sprawie *Magyar Tartalomszolgálatók* (MTE)
- Trybunał zwrócił uwagę m.in. na następujące zagadnienia:
 - 1) dla ustalenia, czy wypowiedź miała charakter zniesławiający, nie jest rozstrzygające samo użycie w niej wulgaryzmów; obelga zostanie pozbawiona ochrony wolności słowa w momencie, kiedy jej celem będzie nieusprawiedliwione oczernienie drugiej osoby; język wykorzystywany w Internecie ma znacznie „ostrzejszy” charakter niż w przypadku pozostałych środków masowego przekazu, dlatego też internauci powinni tolerować bardziej dosadne wpisy i komentarze;
 - 2) istotne jest, czy portal zarabia za generowanie ruchu na stronie powstałego w wyniku umieszczania komentarzy przez internautów; w przeciwnym wypadku, gdy portal działa w charakterze społecznym, jego odpowiedzialność jest łagodniejsza, niż ma to miejsce w przypadku strony komercyjnej – innymi słowy, wobec tych, którzy zarabiają na prowadzeniu strony internetowej, powinien być stosowany wyższy poziom odpowiedzialności;

Orzecznictwo ETPCZ

- 3) należy zwrócić uwagę na to, kim jest adresat inkryminowanych wypowiedzi? inaczej wygląda odpowiedzialność w przypadku osoby fizycznej, a inaczej prawnej – w tej drugiej sytuacji mamy do czynienia ze stratą komercyjną, a nie moralną;
- 4) inaczej wygląda odpowiedzialność administratora, jeżeli w regulaminie swojej strony internetowej zamieści zastrzeżenie, że nie odpowiada za komentarze osób trzecich, a wpisy internautów są poddane procedurze *notice and takedown*.

Zadośćuczynienie za doznana krzywdę

- W większości przypadków pokrzywdzony poprzez wytoczenie powództwa o ochronę dobrego imienia dochodzi, na podstawie art. 448 KC, zadośćuczynienia pieniężnego. Należy jednak pamiętać, że to roszczenie ma charakter majątkowy i – w przeciwieństwie do innych środków ochrony dóbr osobistych wymienionych w art. 24 KC (jak np. usunięcie skutków naruszenia lub zaniechanie naruszeń) – podlega przedawnieniu. Zgodnie z art. 442(1) § 1 KC roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę.

Zadośćuczynienie za doznana krzywdę

- Mając na względzie fakt, że uzyskanie danych osobowych sprawcy jest w praktyce dość czasochłonne, zawsze będzie istniało ryzyko, że może dojść do przedawnienia roszczenia o zadośćuczynienie. Należy zatem zwrócić uwagę na art. 442(1) § 2 KC, tzn. sytuację powstania szkody w wyniku występku lub zbrodni. Wówczas roszczenie o naprawienie szkody przedawnia się z upływem dwudziestu lat od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia.

Właściwość sądu w sprawach o naruszenie dóbr osobistych w Internecie

- Podstawowa zasada co do określenia właściwości miejscowej jest wymieniona w art. 27 § 1 KPC – powództwo wytacza się przed sąd I instancji, w którego okręgu pozwany ma miejsce zamieszkania.
- W przypadku naruszeń dokonywanych w sieci pojawiają się znaczące utrudnienia dla pokrzywdzonego odnośnie do ustalenia położenia sądu właściwego dla jego przeciwnika procesowego. Mając na względzie to, że naruszenia można dokonać z dowolnego miejsca na świecie, może się okazać, że sądem właściwym ze względu na położenie naruszydźciela będzie ten, który znajduje się poza granicami Polski (a nawet i UE). Dlatego też, aby ułatwić pokrzywdzonym dochodzenie roszczeń w ramach ochrony dóbr osobistych, należy odwołać się do tzw. właściwości przemiennej sądów. Zgodnie z art. 35 KPC powództwo o roszczenie z czynu niedozwolonego wytoczyć można przed sąd, w którego okręgu nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę.

Właściwość sądu w sprawach o naruszenie dóbr osobistych w Internecie

- Przepis ten ma zastosowanie także wtedy, kiedy dochodzi do czynu niedozwolonego w postaci naruszenia dóbr osobistych. W takiej sytuacji należy wskazać miejsce, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące krzywdę. Nie ma w tym przypadku znaczenia położenie serwera, na którym zniesławiające informacje są zamieszczone. Istotne jest to, że inkryminowane dane rozpowszechnione za pomocą Internetu wywołały szkodę w miejscu, z którym dana jednostka wiąże swoje interesy życiowe. Dla przykładu, zniesławiające wypowiedzi najczęściej wyrządzają największą krzywdę osobie prywatnej w miejscu, gdzie mieszka lub pracuje, ponieważ tam znajdują się jej interesy życiowe. Inkryminowane wypowiedzi mogą sprawić, że w ich następstwie pokrzywdzony będzie miał problemy ze znalezieniem pracy lub utraci poważanie w lokalnej społeczności.

Właściwość sądu w sprawach o naruszenie dóbr osobistych w Internecie

- W wyroku z 25.10.2011 r. TS w sprawie *eDate Advertising GmbH* przeciwko *X i Olivier Martinez i Robert Martinez* przeciwko *MGN Limited* wypowiedział się na temat jurysdykcji sądów w kwestii ochrony dóbr osobistych na terytorium unijnym. Wskazał, że w sytuacji naruszenia dóbr osobistych w wyniku treści opublikowanych w Internecie pokrzywdzony może wystąpić z powództwem dotyczącym odpowiedzialności za całość doznanych krzywd i poniesionych szkód albo przed sądami tego państwa członkowskiego, w którym znajduje się siedziba wydawcy znieślawiających treści, albo przed sądami państwa członkowskiego, gdzie znajduje się jego centrum interesów życiowych. Rzecznik generalny *Cruz Villalón*, który sporządził opinię w tej sprawie, stwierdził, że w istocie chodzi o "punkt ciężkości konfliktu", czyli tam, gdzie inkryminowana informacja ma „obiektywny i szczególnie istotny charakter”, a także gdzie jednocześnie pokrzywdzony posiada swoje centrum interesów życiowych .

Właściwość sądu w sprawach o naruszenie dóbr osobistych w Internecie

- Trybunał wskazał również, że osoba pokrzywdzona może wytoczyć powództwo także przed sądami każdego państwa członkowskiego, na którego terytorium treść umieszczona w sieci jest lub była dostępna. Tutaj występuje jednak istotne ograniczenie dla uprawnionego – wskazane sądy są właściwe jedynie do rozpoznania krzywdy lub szkody, jakie powstały na terenie danego państwa członkowskiego, nie mogą natomiast rozstrzygnąć co do całości naruszeń, jak ma to miejsce w przypadku wytoczenia powództwa przed sądem właściwym ze względu na siedzibę wydawcy lub centrum interesów życiowych uprawnionego. W praktyce pokrzywdzeni wybierają najczęściej sąd właściwy ze względu na umiejscowienie swoich interesów życiowych, gdyż przede wszystkim łatwiej jest im wówczas wykazać poniesienie krzywdy spowodowane przez naruszenie ich dobrego imienia

Linkowanie jako sposób naruszenia dóbr osobistych w Internecie

- w wyroku Sądu Najwyższego z 30.09.2016 r. , w którym SN uznał, że „przepis art. 24 § 1 k.c. nie ogranicza jego zastosowania do bezpośrednich sprawców naruszenia dóbr osobistych, ale obejmuje swoim zakresem wszelkie działania określonego podmiotu, które w jakikolwiek sposób powodują czy przyczyniają się do naruszenie dóbr osobistych poszkodowanego lub do pogłębienia naruszeń tych dóbr, dokonanych uprzednio przez inne podmioty. Na gruncie tego przepisu pojęcie sprawcy naruszenia dóbr osobistych jest na tyle pojemne, że zbędne jest odwoływanie się do przepisu art. 422 k.c.”

Linkowanie jako sposób naruszenia dóbr osobistych w Internecie

- W wyroku tym SN wypowiada także wiele innych budzących kontrowersje twierdzeń, związanych przede wszystkim ze sferą stosowania ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną, jednak wydaje się, że to właśnie zacytowany fragment ma największe znaczenie, ponieważ odnosi się do samego rozumienia pojęcia naruszenia dobra osobistego. Można zauważyć, że w świetle stanowiska SN umieszczenie linku do materiału zawierającego naruszenia dóbr osobistych z pewnością może być uznane za naruszenie tych dóbr.

Wyrok SA w Krakowie z 20.07.2004 r

- Wyrok SA uchodzący za pierwszą w Polsce wypowiedź orzecznictwa w przedmiocie kwalifikacji linków internetowych, dotyczył stosunkowo prostego stanu faktycznego.
- Kwestionowany link umieszczony przez pozwanego i odsyłał do podstrony serwisu internetowego o charakterze erotycznym, w którym znajdowało się zdjęcie powódki w kostiumie kąpielowym, umieszczone tam bez jej zgody. Powódka powołała się na naruszenie jej prawa do wizerunku, jednak należy zauważyć, że kontekst całej sytuacji dawał również podstawy do zastanowienia się, czy było to jedyne dobro, którego ochrona powinna być rozważana. Powódka nie była bowiem modelką erotyczną, a zamieszczenie jej zdjęcia w takiej lokalizacji internetowej mogło wywołać odmienne wrażenie.

Wyrok SA w Krakowie z 20.07.2004 r

- Wizerunek jest specyficznym dobrem osobistym.
- Jest on wyraźnie wymieniony w przykładowym katalogu zamieszczonym w art. 23 k.c. – jednak posiada również dodatkową regulację w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych.
- Regulacja ta przewiduje wyraźnie (art. 81 ust. 1 pr. aut.), że co do zasady „Rozpowszechnianie wizerunku wymaga zezwolenia osoby na nim przedstawionej”. Pomijając w tym miejscu bardziej szczegółowe rozważania o prawnej naturze wizerunku w rozumieniu art. 81 pr. aut., trudno nie zauważyć, że w stanie faktycznym, takim jak rozstrzygany przez SA w Krakowie w 2004 r. pytanie o to, czy umieszczenie linku do wizerunku stanowi jego rozpowszechnianie, nasuwało się samo i musiało być przez Sąd zadane. Pozytywna odpowiedź na nie w dużej mierze przesądzała wynik sprawy.

Wyrok SA w Krakowie z 20.07.2004 r

- Sąd Apelacyjny w Krakowie uznał, że tzw. głęboki link stanowi rozpowszechnianie wizerunku. Uzasadnieniem tego stanowiska było, że umieszczenie takiego linku ułatwia dotarcie do odsyłanej strony, a zatem sprawia, iż większa liczba osób może się zapoznać z udostępnianym na niej wizerunkiem. Wyjaśnienie takie odwołuje się w dużej mierze do rzeczywistego znaczenia linku – zakłada ono, że dzięki umieszczeniu linku większa liczba osób faktycznie dotrze na linkowaną stronę. W stanie faktycznym analizowanym przez Sąd było to założenie niewątpliwie prawdopodobne, ponieważ link został zamieszczony na popularnym portalu.

Wyrok SA w Krakowie z 20.07.2004 r

- Posłużył się on niewątpliwie określonym rozumieniem pojęcia rozpowszechniania (publicznego udostępniania) w sposób przyjmowany na gruncie prawa autorskiego, a zatem akcentując cechę „stworzenia możliwości zapoznania się”. Na takie rozumienie wpłynęła bezpośrednio dyrektywa 2001/29/WE i zawarte w niej prawo publicznego udostępniania

Wyrok SA w Krakowie z 20.07.2004 r

- Można bowiem powiedzieć, że każdy link przynajmniej potencjalnie zwiększa krąg osób, które faktycznie mogą się dzięki niemu zapoznać z daną treścią. Inaczej mówiąc, link tego rodzaju zwiększa prawdopodobieństwo, że z treścią zapozna się więcej osób, niż gdyby linku nie było. Sąd wprost odwołuje się do ustawowej definicji pojęcia rozpowszechniania, sformułowanej przecież przede wszystkim dla utworów i przedmiotów praw pokrewnych, ale obecnej także w wyjątkowej dla prawa autorskiego regulacji prawa do wizerunku. Oznacza to, że analogicznie ocenione powinny być przypadki, w których link prowadzi do strony z utworem chronionym prawem autorskim

Wyrok SA w Krakowie z 20.07.2004 r.

- W tym ujęciu istnieją więc tak naprawdę tylko dwie okoliczności ograniczające nieco zakres potencjalnej odpowiedzialności: wymóg, by link był tzw. głębokim linkiem oraz wymóg, by był, posługując się późniejszą terminologią TSUE, linkiem klikalnym.
- Oba te ograniczenia, które napotkamy także w późniejszych wypowiedziach orzecznictwa europejskiego, budzą uzasadnione wątpliwości. Abstrahując nawet o tego, czy w tej konkretnej sprawie zastosowany został „głęboki” link, uznanie, iż link głęboki stanowi rozpowszechnianie, a link prowadzący do strony „głównej” go nie stanowi, nie wydaje się w pełni przekonujące. Oczywiście, można twierdzić, że link „ogólny” nie stanowi rozpowszechnienia treści zawartej na podstronie

Wyrok SA w Krakowie z 20.07.2004 r

- Mogą tam być np. zamieszczone zdjęcia, nie jest też wykluczone, że sam wygląd (projekt) takiej strony jest utworem. Link niewątpliwie ułatwia dotarcie do takich treści, czyli zwiększa prawdopodobieństwo zapoznania się z nimi przez większą liczbę osób. Wniosek, że kryterium rozdzielającym rozpowszechnienie (udostępnienie) od jego braku jest w omawianym ujęciu stopień ułatwienia zapoznania się z treścią, staje się jeszcze bardziej widoczne w związku z odmową uznania za rozpowszechnienie linków nieklikalnych.

Wyrok SA w Krakowie z 20.07.2004 r.

- Sąd Apelacyjny w Krakowie tłumaczy, że nie mielibyśmy do czynienia z rozpowszechnieniem, gdyby „strona pozwana wskazała (ale bez funkcji połączenia linkowego) adres internetowy witryny, na której znajdowały się galerie zdjęć (www.mlode-dupy.w.tertia.pl), czyli tzw. URL (uniform resource locator), obejmujący oznaczenie serwera (tertia) i nazwę dokumentu (mlode-dupy); wówczas dostęp do tej witryny użytkowników portalu strony pozwanej następowałby bez jej udziału; zainteresowany użytkownik wpisywałby wskazany adres w odpowiednie pole swojej przeglądarki internetowej i »otwierałby« dokument zamieszczony pod tym adresem”.
- zamieszczenie linku nieklikalnego także umożliwia stosunkowo łatwe dotarcie do strony, do której on prowadzi. Użytkownik najczęściej skopiuje taki link (zaznaczenie + skopiowanie), wklei w pole adresowe wyszukiwarki i naciśnie klawisz „enter”.

Linkowanie w orzecznictwie TSUE

- Trybunał Sprawiedliwości UE zajął się problemem kwalifikacji prawnej linku w związku z pytaniem o to, czy umieszczenie linku może być uznane za publiczne udostępnienie utworu w rozumieniu dyrektywy 2001/29/WE. wyroki TS: C-466/12, Svensson i z 8.09.2016 r., C-160/15, GS Media BV przeciwko Sanoma Media Netherlands BV i in.46 – dalej wyrok TS, C-160–15, GS Media oraz postanowienie z 21.10.2014 r., C-348/13, BestWater International GmbH przeciwko Michaelowi Mebesowi i Stefanowi Potschowi

Linkowanie w orzecznictwie TSUE

- Trybunał uznaje zamieszczenie linku (głębokiego i klikalnego, choć te same zasady odnosi do embeddingu i framingu) za publiczne udostępnienie utworu, jeśli link pozwala za ominięcie zabezpieczeń przed dostępem do danej strony lub – w przypadku gdy treść na tej stronie jest udostępniana nielegalnie – jeśli linkujący wiedział lub powinien był o tym wiedzieć, przy czym jeśli linkujący działa w celu osiągnięcia zysku jego wiedzę lub powinność wiedzy domniemywa się.

Linkowanie w orzecznictwie TSUE

- Jeśli natomiast link prowadzi do treści umieszczonej na stronie, do której prowadzi za zgodą uprawnionego, link nie stanowi publicznego udostępnienia utworu, ponieważ nie udostępnia go tzw. nowej publiczności.
- Wynika to z założenia, że jeśli osoba dokonuje udostępnienia utworu już udostępnianego przez inny podmiot, udostępnienie takie podlega dyrektywie tylko wtedy, gdy udostępniający stosuje odmienną technikę (wówczas pytanie o nową publiczność nie powstaje) albo wtedy, gdy udostępnia go nowej publiczności, czyli osobom, które nie były brane pod uwagę przez uprawnionego, gdy zezwalał na pierwotne udostępnienie.

Linkowanie w orzecznictwie TSUE

- Co do zasady link nieklikalny nie oznacza udostępniania, ponieważ jest podobny do wskazania cudzego utworu/wypowiedzi (przypomina przypis lub informację bibliograficzną). Od takiej zasady można przewidywać wyjątki, jeśli np. linkujący wie, że odwołuje się do treści bezprawnej. Wyjątki takie mogą być uzasadniane z wykorzystaniem takich konstrukcji jak odpowiedzialność pomocnika (w Polsce art. 422 k.c.), chociaż zachowanie linkującego nie warunkuje tu samego naruszenia ani go nie ułatwia. Pozwala ono natomiast zwiększyć rozmiar doznanego uszczerbku, co w wielu systemach prawnych, w tym polskim, uznaje się za wystarczające. Wariant drugi przyjmuje odwrotny punkt wyjścia – link (a przynajmniej link określonego rodzaju) co do zasady stanowi akt korzystania (publicznego udostępniania).

Odpowiedzialność innych osób za zamieszczenie treści w Internecie

- Odpowiedzialność podmiotu, który narusza dobra osobiste innego podmiotu, umieszczając pewne treści w Internecie, uzależniona jest przede wszystkim od możliwości jego zidentyfikowania. Jak wskazuje się w doktrynie, ustalenie tożsamości naruszcyciela jest – co do zasady – utrudnione.
- Tak więc w sferze zainteresowań znalazły się takie podmioty jak: dysponent i operator sieci telekomunikacyjnej (zwykle są to przedsiębiorcy telekomunikacyjni); dostawca dostępu do Internetu, który oferuje i umożliwia dostęp do sieci, ale nie ma wpływu na treść przekazywanych komunikatów (access provider); pierwotny dostawca zawartości sieci, tj. materiałów do niej wprowadzonych (dostawca sieci – content provider); dostawca usługi w sieciach (service provider).

Odpowiedzialność innych osób za zamieszczenie treści w Internecie

- Rozważając, kto konkretnie może być obciążony odpowiedzialnością zamiast naruszcyciela za bezprawne treści umieszczone w sieci, należy się zastanowić, który z wymienionych wyżej podmiotów ma realny wpływ na te treści. Dostawcą dostępu do sieci, a więc access providerem, jest podmiot, który oferuje i umożliwia dostęp do Internetu, nie mając żadnego wpływu na treść przekazywanych komunikatów.
- Dostawcami dostępu do sieci są przede wszystkim operatorzy sieci telekomunikacyjnych (czyli przedsiębiorcy telekomunikacyjni). Nie ma uzasadnienia dla kwalifikowania access providerów do grupy podmiotów ponoszących odpowiedzialność za naruszanie cudzych praw w Internecie. Trudno przyjąć, aby podmiot, który jedynie „otwiera drogę do cudzych treści”, na które nie ma żadnego wpływu, był za nie odpowiedzialny.

Odpowiedzialność innych osób za zamieszczenie treści w Internecie

- Producentem i dostawcą materiałów wprowadzanych do sieci, a więc content providerem, jest podmiot, który wprowadza do Internetu „własne” materiały. Dzięki temu wszyscy użytkownicy Internetu mogą z tych materiałów korzystać. Według J. Barty i R. Markiewicza nie ma wątpliwości, że content providerzy ponoszą odpowiedzialność za udostępniane przez nich materiały. W swoich rozważaniach Autorzy ci podejmują problematykę odpowiedzialności dostawców materiałów wprowadzanych do sieci wyłącznie w kontekście naruszenia praw autorskich.
- Wydaje się, że konstrukcja ta, biorąc pod uwagę przedmiot prowadzonych rozważań, nie będzie tu miała zastosowania, ponieważ podmiot udostępniający w Internecie materiały naruszające cudze dobra osobiste będzie po prostu naruszcicielem. Nie ma przy tym znaczenia, czy te materiały zostały stworzone przez niego czy nie. Odpowiedzialność osób, które nie będąc autorami, spowodowały umieszczenie danego materiału w Internecie, będzie tożsama z odpowiedzialnością autorów.

Odpowiedzialność innych osób za zamieszczenie treści w Internecie

- problemem o zasadniczym znaczeniu jest odpowiedzialność dostawców usług w sieci.
- Można podjąć próbę obciążenia odpowiedzialnością service providera jako podmiotu, który wprawdzie nie udostępnił bezprawnych treści, ale miał nad nimi kontrolę i mógł je usunąć. W kontekście poszukiwania podmiotów odpowiedzialnych za treści umieszczone w Internecie w doktrynie wprowadzany jest też podział na tzw. fora internetowe moderowane i niemoderowane. W przypadku forum moderowanego dostawca usług w sieci ma możliwość monitorowania ich treści, m.in. przez odpowiednie oprogramowania monitorujące, filtry oraz możliwość odręcznego usuwania czy cenzurowania wpisów. W przypadku forum niemoderowanego usługodawca udostępnia jedynie miejsce do wymiany informacji i wypowiedzi, nie mając żadnego wpływu na ich treść. Wydaje się jednak, że wprowadzone wyżej rozróżnienie odpowiada rozróżnieniu na usługi service providerów i access providerów. Ci drudzy, jak to zostało już stwierdzone wyżej, nie ponoszą odpowiedzialności za naruszanie cudzych dóbr osobistych w Internecie.

Odpowiedzialność innych osób za zamieszczenie treści w Internecie

- W doktrynie i w orzecznictwie dominuje pogląd, że podstawą prawną odpowiedzialności service providera może być art. 14 ust. 1 u.s.d., ponieważ każdy service provider jest usługodawcą świadczącym usługi drogą elektroniczną w rozumieniu tej ustawy (art. 2 pkt 6 u.ś.u.d.e.).
- Zgodnie ze wskazanym przepisem odpowiedzialność usługodawcy za bezprawne naruszenie cudzych dóbr osobistych (zarówno usługobiorców, jak i osób trzecich) ma miejsce tylko wtedy, gdy wie on o bezprawnym charakterze danych zamieszczonych przez usługobiorcę lub związanej z nimi działalności, a w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności nie uniemożliwi niezwłocznie dostępu do nich. Omawiany przepis nie może uzasadniać odpowiedzialności. Może tylko tę odpowiedzialność ograniczać, uzależniać od dodatkowych przesłanek lub w ogóle wyłączać.

Odpowiedzialność innych osób za zamieszczenie treści w Internecie

- Zgodnie z art. 14 ust. 1 u.ś.u.d.e. nie ponosi odpowiedzialności za przechowywane dane ten, kto udostępniając zasoby systemu teleinformatycznego w celu przechowywania danych przez usługobiorcę, nie wie o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności, a w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tych danych. Jak podkreśla się w doktrynie, podstawową przesłanką zwolnienia service providera z odpowiedzialności jest brak pozytywnej wiedzy o bezprawnym charakterze danych.

Odpowiedzialność innych osób za zamieszczenie treści w Internecie

- Poszkodowany w celu pociągnięcia do odpowiedzialności dostawcy usług w sieci musi wykazać, że dostawca wiedział o istniejących naruszeniach. Warto zwrócić uwagę, że dosłowne brzmienie przepisu sugeruje nałożenie na usługodawcę obowiązku wykazania niewiedzy. Nie ma wątpliwości, że takie odwrócenie ciężaru dowodu prowadziłoby do absurdu, ponieważ service provider musiałby wykazać coś, czego nie ma. Należy podkreślić, że z prawnego punktu widzenia bez znaczenia pozostaje fakt, czy usługodawca miał możliwość zdobycia wiedzy o bezprawnym charakterze danych albo czy mógł przewidywać umieszczenie bezprawnych danych na swoim serwerze, ponieważ ustawa wyraźnie ogranicza się tylko do przestanki braku pozytywnej wiedzy na ten temat.

Odpowiedzialność innych osób za zamieszczenie treści w Internecie

- Brak możliwości obciążenia odpowiedzialnością sprawcy naruszenia dóbr osobistych w Internecie ze względu na brak możliwości ustalenia jego tożsamości (anonimowość) powoduje poszukiwanie innych niż sprawca osób odpowiedzialnych. Powyżej omówiono przesłanki umożliwiające pociągnięcie do odpowiedzialności w takich przypadkach dostawcy usług internetowych (service providera) na podstawie art. 14 ust. 1 u.ś.u.d.e.
- W doktrynie rozważane jest również oparcie tej odpowiedzialności na art. 422 k.c., a więc na konstrukcji pomocnika podmiotu odpowiedzialnego. Według niektórych poglądów doktryny instrumentem prawnym pozwalającym na pociągnięcie do odpowiedzialności pośredniego naruszcziela jest przewidziane w art. 422 k.c. pomocnictwo.

Odpowiedzialność innych osób za zamieszczenie treści w Internecie

- W myśl art. 422 k.c. za szkodę odpowiedzialny jest nie tylko ten, kto ją bezpośrednio wyrządził, lecz także ten, kto inną osobę do wyrządzenia szkody nakłonił albo był jej pomocny, jak również ten, kto świadomie skorzystał z wyrządzonej drugiemu szkody.
- Przy czym pomocnictwo rozumiane jako fizyczne lub psychiczne wspieranie sprawcy szkody nie musi przybierać postaci czynnej, może też występować w formie zaniechania. Na początku warto zauważyć, że konstrukcja odpowiedzialności service providera na podstawie art. 422 k.c. była w przeszłości niedoceniana. Można wskazać dwie podstawowe przyczyny takiego stanu rzeczy.
- Po pierwsze, powszechnie przyjmowano, że dyrektywa o handlu elektronicznym wyłącza całkowicie odpowiedzialność, niezależnie, czy jest to odpowiedzialność cywilna, karna czy administracyjna. W konsekwencji uznawano, że jeśli spełnione są przesłanki z art. 14 u.ś.u.d.e., nie ma podstaw do badania, czy usługodawca odpowiada na podstawie art. 422 k.c. Pociągnięcie usługodawcy do odpowiedzialności na podstawie art. 14 u.ś.u.d.e. wyłączało możliwość pociągnięcia go do odpowiedzialności za pomocnictwo. Po drugie, powszechnie przyjmowano, że art. 422 k.c. i art. 14 u.ś.u.d.e. regulują w identyczny sposób identyczne sytuacje związane z dostarczaniem usług internetowych. W efekcie zakładano, że zwolnienie z odpowiedzialności service providera na podstawie art. 14 u.ś.u.d.e. automatycznie zwalnia go z odpowiedzialności również za pomocnictwo.

Odpowiedzialność innych osób za zamieszczenie treści w Internecie

- Współcześnie uważa się, że dochodzenie odpowiedzialności usługodawcy na podstawie art. 422 k.c. jest dopuszczalne, ponieważ odpowiedzialność za pomocnictwo jest niezależna od uregulowania przyjętego w ustawie o świadczeniu usług drogą elektroniczną. W związku z tym warto zwrócić uwagę na kilka istotnych, a kontrowersyjnych zagadnień dotyczących przyjęcia tej konstrukcji prawnej.
- Odpowiedzialność service providera za pomocnictwo powinna być uzależniona wyłącznie od winy umyślnej. Uznanie za wystarczające wykazanie jakiegokolwiek lżejszego stopnia winy jest nie do przyjęcia w tym wypadku, ponieważ krąg zachowań, za które potencjalnie ponosiłby odpowiedzialność usługodawca, byłby niezmiernie szeroki. Z istoty pomocnictwa wynika, że konieczne jest objęcie świadomością konkretnego naruszenia, pomocnik musi wiedzieć o bezprawności tego naruszenia. Pogląd taki jest uznawany w doktrynie za dominujący, choć nie wyklucza naruszenia cudzych praw również bezwiednie. Za właściwy uznać jednak należy pogląd dominujący, ponieważ service provider – co do zasady – dowiadyuje się o bezprawności udostępnionych treści dopiero po ich opublikowaniu.

Odpowiedzialność innych osób za zamieszczenie treści w Internecie

- W orzecznictwie SN został wyrażony pogląd, według którego nie istnieją podstawy do przyjęcia odpowiedzialności usługodawcy jako pomocnika za naruszenie cudzych dóbr osobistych, ponieważ zgodnie z art. 422 k.c. pomocnik jest odpowiedzialny za szkodę tylko o tyle, o ile swoim własnym działaniem lub zaniechaniem, polegającym na udzieleniu pomocy sprawcy, szkodę tę wyrządził. Zdaniem SN musi istnieć normalny związek przyczynowy między działaniem pomocnika a szkodą, a związek taki zachodzi tylko wtedy, gdy działanie pomocnika skierowane jest na dokonanie czynu niedozwolonego.
- Autor glosy do tego wyroku SN uznaje wyłączenie odpowiedzialności z uwagi na przesłankę związku przyczynowego za nieuzasadnione, ponieważ związek przyczynowy nie może zależeć od skierowania działalności na dokonanie czynu niedozwolonego. **Związek przyczynowy jest obiektywną przesłanką odpowiedzialności, a więc skoro pomocnik nie realizuje znamion deliktu, a jedynie pomaga w ich realizacji, to udostępnienie do tego odpowiedniej platformy, serwera czy innego nośnika danych znajduje się w normalnym związku przyczynowym z tego rodzaju naruszeniem.**

Odpowiedzialność innych osób za zamieszczenie treści w Internecie

- Pojawiają się jednak nadal poglądy, zgodnie z którymi konstrukcja pomocnictwa jest nieprzydatna jako podstawa prawna odpowiedzialności service providera.
- Zwolennicy takiego poglądu uważają, że wraz z uznaniem, iż zachowanie usługodawcy w postaci braku reakcji na udostępnienie na jego serwerze informacji naruszających cudze dobra osobiste jest bezprawne, należałoby przyjąć istnienie ustawowego obowiązku sprawdzania treści tych informacji.
- Tego typu obowiązek prawny nie istnieje, ponieważ nie ma żadnej ku temu podstawy normatywnej. Przeciwnie, z art. 15 u.ś.u.d.e. wynika wprost brak obowiązku po stronie usługodawcy sprawdzania udostępnianych przez niego danych. O bezprawności zaniechania można mówić jedynie wtedy, gdy dane zaniechanie jest sprzeczne z obowiązkiem działania wynikającym wyraźnie z przepisów prawa.
- Pogląd taki jest nie do utrzymania, ponieważ w przypadku usługodawcy, który miałby odpowiadać z art. 422 k.c., nie mielibyśmy do czynienia z odpowiedzialnością za pomocnictwo przez zaniechanie, które uzależnione jest od istnienia prawnego obowiązku podjęcia określonych działań, lecz za pomocnictwo przez działanie, gdyż właśnie na działaniu polegać by miało zachowanie usługodawcy jako pomocnika (dostawa usług internetowych).

Nowe roszczenia w sprawach dot. ochrony dóbr osobistych w Internecie

- Omawiając różne aspekty odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych w Internecie nie sposób nie zwrócić uwagi na pojawiające się w polskim orzecznictwie nowe rodzaje roszczeń.

Nowe roszczenia w sprawach dot. ochrony dóbr osobistych w Internecie

- W wyroku SN z 14.01.2015 r. (II CSK 747/13) zwrócono uwagę na precyzję w formułowaniu roszczeń związanych z naruszeniem dóbr osobistych. W przedmiotowej sprawie zostały naruszone dobre imię, godność, cześć oraz prawo do prywatności powódki. Jej rozmowa telefoniczna z policjantem przyjmującym zgłoszenie o przestępstwie została nagrana w komendzie, a następnie wprowadzona do Internetu przez nieustaloną osobę. Co więcej, została ujawniona i udostępniona zarówno w krajowych, jak i zagranicznych portalach społecznościowych.

Nowe roszczenia w sprawach dot. ochrony dóbr osobistych w Internecie

- Powództwo skierowane zostało przeciwko Skarbowi Państwa – Komendantowi Wojewódzkiemu Policji, odpowiedzialnemu za ujawnienie nagrania.
- Sąd Apelacyjny nakazał pozwanemu Skarbowi Państwa złożenie odpowiedniego oświadczenia w gazecie oraz zobowiązał go do „podjęcia czynności mających na celu usunięcie telefonicznego nagrania zgłoszenia przez powódkę o popełnieniu przestępstwa z portali internetowych, na których nagranie to zostało umieszczone, w tym w szczególności zwrócenie się w tym celu z odpowiednim żądaniem do właścicieli lub administratorów portali”.
- Pozwany wniósł skargę kasacyjną od drugiej części wyroku. Sąd Najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną przez uznanie, że zobowiązanie pozwanego do „podjęcia czynności mających na celu usunięcie telefonicznego nagrania zgłoszenia przez powódkę o popełnieniu przestępstwa z portali internetowych, na których nagranie to zostało umieszczone, w tym w szczególności zwrócenie się w tym celu z odpowiednim żądaniem do właścicieli lub administratorów portali” nie czyni zadość wymaganiom precyzyjnego i samodzielnego rozstrzygnięcia o żądaniu.

Nowe roszczenia w sprawach dot. ochrony dóbr osobistych w Internecie

- SN stwierdził, że rozstrzygnięcie o żądaniach stron nie może stwarzać wątpliwości co do treści wyroku i musi umożliwiać jego wykonanie. Ponadto, Sąd uznał, że powodowi przysługuje roszczenie o zobowiązanie pozwanego do zawiadomienia podmiotu zarządzającego portalem, iż zamieszczona w nim treść, jako bezprawna, narusza dobra osobiste powoda, co stwierdzone zostało prawomocnym wyrokiem.

Nowe roszczenia w sprawach dot. ochrony dóbr osobistych w Internecie

- Przekazanie takiej informacji spowoduje włączenie procedury odpowiedzialności service providera na podstawie art. 14 u.ś.u.d.e.
- Po pierwsze, niezależnie od medium, za pomocą którego doszło do naruszenia dobra osobistego, precyzja formułowanych roszczeń musi zawsze odpowiadać ustawowym wymogom. Internet nie ma w tym przypadku żadnej „taryfy ulgowej”.
- Po drugie, SN zaakceptował istnienie nowego roszczenia, tj. „roszczenia o zobowiązanie pozwanego do zawiadomienia podmiotu zarządzającego portalem, iż zamieszczona na nim treść, jako bezprawna, narusza dobra osobiste powoda”, nieznanego dotąd w polskim systemie prawnym. Pojawienie się tego roszczenia jest kolejnym przykładem roszczeń, które mogą zostać wniesione jedynie w związku z funkcjonowaniem cyberprzestrzeni.
- Po trzecie, omawiane orzeczenie dowodzi, jak ważne są przepisy regulujące odpowiedzialność service providerów. Sąd Najwyższy wprost wskazał, że w przedstawionym stanie faktycznym jest to jedyna droga dochodzenia odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych w Internecie.

Nowe roszczenia w sprawach dot. ochrony dóbr osobistych w Internecie

- Kolejnym roszczeniem, charakterystycznym tylko dla naruszeń dokonanych za pomocą Internetu, jest roszczenie o usunięcie profilu, uwzględnione w wyroku SO w Gdańsku z 10.10.2013 r. (XVC 125/13)57. Sąd ten wyrokował na podstawie następującego stanu faktycznego. Pozwany założył na jednym z portali społecznościowych fikcyjny profil powódki. Bez jej zgody i wiedzy umieścił na tym profilu jej dane osobowe i liczne zdjęcia.

Nowe roszczenia w sprawach dot. ochrony dóbr osobistych w Internecie

- Pozwany publikował z tego profilu obraźliwe posty.
- W odbiorze innych użytkowników tego portalu społecznościowego były to posty autorstwa powódki. W związku z tym poszkodowana zarzuciła naruszcicielowi umyślne naruszenie jej dóbr osobistych w postaci czci, dobrego imienia i wizerunku oraz wystąpiła do sądu z trzema roszczeniami – roszczeniem o usunięcie profilu, roszczeniem o złożenie przez pozwanego oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie oraz roszczeniem o zasądzenie zadośćuczynienia pieniężnego w wysokości 10 000 złotych.
- Sąd stwierdził naruszenie dóbr osobistych powódki oraz zobowiązał pozwanego do spełnienia wszystkich jej roszczeń. O ile roszczenie o złożenie oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie oraz roszczenie o zadośćuczynienie nie budzą żadnych wątpliwości, o tyle roszczenie o usunięcie profilu stanowi w polskim orzecznictwie pewne novum.
- Z punktu widzenia konstrukcji prawnej jest to klasyczne roszczenie o usunięcie skutków naruszenia. Jednakże jego nietypowa treść wskazuje jednoznacznie, że naruszenia dóbr osobistych w Internecie powodują poszerzenie gamy dopuszczalnych roszczeń wnoszonych w postępowaniu cywilnym. Wynika to z faktu, że do naruszeń dóbr osobistych w Internecie dochodzi coraz częściej, na coraz większą skalę i w coraz to nowy sposób. W związku z tym zwiększa się gama środków prawnych do ochrony praw naruszanych przy korzystaniu z elektronicznych form komunikacji.

Nowe roszczenia w sprawach dot. ochrony dóbr osobistych w Internecie

- Warto także zwrócić uwagę na nowy nurt w orzecznictwie europejskim, przede wszystkim w orzecznictwie TSUE, związany z usługą odesłań „AdWords” oferowaną przez Google. Funkcjonowanie strony internetowej Google polega na tym, że gdy internauta wpisuje do wyszukiwarki Google hasło lub hasła, wyszukiwarka ta wyświetla strony, które wydają się najlepiej odpowiadać temu hasłu lub tym hasłom, w kolejności malejącej trafności. Natomiast odpłatna usługa odsyłania „AdWords” umożliwia wszystkim użytkownikom przez dokonanie wyboru kilku słów kluczowych, w razie zbieżności między tymi słowami a hasłem wpisanym przez internautę do wyszukiwarki, że ukaze się link reklamowy do ich strony. Taki link reklamowy ukazuje się w rubryce „linki sponsorowane”, wyświetlanej po prawej stronie ekranu obok rezultatów naturalnych albo w górnej części ekranu, powyżej wspomnianych rezultatów. W przypadku gdy kilku reklamodawców wybierze to samo słowo kluczowe, kolejność wyświetlania ich linków reklamowych jest określana według najwyższej ceny za kliknięcie, liczby wcześniejszych kliknięć na dany link oraz jakości reklamy w ocenie Google.

Nowe roszczenia w sprawach dot. ochrony dóbr osobistych w Internecie

- Z usługi odsyłania „Ad Words” skorzystała amerykańska korporacja Interflora Inc., która prowadzi sieć kwiaciarni o globalnym zasięgu. Klienci mogą złożyć zamówienie osobiście, przez telefon, jak również korzystając z witryny internetowej. Problem polegał na tym, że już wcześniej, w ramach omawianej usługi, korporacja Marks&Spencer wybrała termin „Interflora”, a także warianty tego słowa uwzględniające pewien margines jego błędnego zapisu oraz zwroty zawierające słowo „Interflora” jako słowa kluczowe. W związku z tym wprowadzenie przez internautę do wyszukiwarki Google słowa „Interflora” lub dowolnego wariantu tego słowa lub zwrotu powodowało, że w rubryce „linki sponsorowane” wyświetlała się reklama firmy Marks&Spencer.
- TSUE uznał, że właściciel znaku towarowego jest uprawniony do zakazania konkurentowi zamieszczania – na bazie identycznego z tym znakiem słowa kluczowego, które ten konkurent wybrał bez zgody wspomnianego właściciela w ramach usługi odsyłania w Internecie – reklamy towarów lub usług identycznych z towarami lub usługami, dla których znak ten został zarejestrowany, gdy używanie to może mieć negatywny wpływ na jedną z funkcji znaku towarowego. W podobny sposób TSUE wypowiedział się w dwóch wcześniejszych sprawach.

Nowe roszczenia w sprawach dot. ochrony dóbr osobistych w Internecie

- Jeżeli w wyniku korzystania z usługi „AdWords” następowałoby wyświetlanie stron internetowych zawierających treści naruszające czyjeś dobra osobiste, to być może poszkodowany mógłby żądać usunięcia jego danych z wyników wyszukiwania. Wydaje się, że jedyną podstawę sformułowania takiego żądania do spółki Google mógłby stanowić art. 14 u.ś.u.d.e. Jak wskazano w doktrynie, odnośnie do praw własności przemysłowej nie ma jednak jednoznacznej odpowiedzi, czy usługa „AdWords” korzysta z ochrony gwarantowanej przez art. 14 dyrektywy o handlu elektronicznym. Po pierwsze dlatego, że nie jest jasne, czy Google jako dostawca usług linków sponsorowanych działa w charakterze pośrednika w rozumieniu dyrektywy o handlu elektronicznym. Po drugie, nie wiadomo, czy Google „posiada wiedzę” lub „sprawuje kontrolę” nad usługą linków sponsorowanych.

Dobra osobiste awatara

Dobra osobiste, w tym wizerunek, są atrybutem każdego człowieka i są z nim ściśle związane. Co do zasady dobra osobiste gasną wraz ze śmiercią. Ochrony wizerunku jako dobra osobistego może więc domagać się jedynie człowiek żyjący. Nie oznacza to, że wizerunek zmarłego można wykorzystywać dowolnie. Choć uprawniony nie żyje, osobom bliskim zmarłemu przysługują inne chronione dobra osobiste, których naruszenie mogą podnieść w związku z wykorzystaniem w grze wizerunku lub innych atrybutów zmarłego.

Dobra osobiste awatar

- Znaczenie będzie miał kontekst i charakter wykorzystania wizerunku zmarłego. Bliscy mogą w szczególności powoływać się na naruszenie pamięci i kultu osoby zmarłej. Ma to na celu ochronę czci, honoru i prywatności zmarłego oraz prawa do zapamiętania go przez bliskich jako godnego człowieka. Taka ochrona jest w zasadzie nieograniczona w czasie, choć jej siła i zakres będą tym większe, im mniej czasu minęło od momentu śmierci. W uproszczeniu więc wykorzystanie wizerunku osoby zmarłej w grze w sposób, który naruszałby dobra osobiste zmarłego, gdyby ten żył, będzie co do zasady prowadzić do naruszenia kultu pamięci po osobie zmarłej.

Dobra osobiste awatar

- Na gruncie gamingowym ilustracją powyższego może być sprawa wniesiona do francuskiego sądu przez spadkobierców [Jonasa Savimbi](#), lidera angolskiego antyrządowego ruchu UNITA. [Trójka jego dzieci pozwała francuskiego dystrybutora gry *Call of Duty: Black Ops II*](#), wyprodukowanej przez Activision Blizzard, o odszkodowanie w wysokości 1 miliona euro.

Dobra osobiste awatar

- W pozwie zarzucono, że Jonas Savimbi został przedstawiony w grze w negatywnym świetle, jako morderca i barbarzyńca. Activision Blizzard twierdził zaś, że postać została pokazana zgodnie z rzeczywistością, a nawet więcej – jako postać pozytywna.
- Sprawa nie doczekała się rozstrzygnięcia przez sąd, który uznał, że z powodu błędów proceduralnych i braku jurysdykcji jest niewłaściwy do jej rozpoznania.
- Tam, gdzie dochodzi do przeinaczenia faktów lub nieprawdziwego przedstawienia okoliczności dotyczących osoby zmarłej lub gdy wizerunek jest przedstawiany w negatywnym świetle, w sposób uwłaczający pamięci i czci, nie można wykluczyć ryzyka naruszenia dóbr osobistych osób bliskich zmarłemu. Mogą to być jego spadkobiercy, ale także każda inna osoba, której stosunek ze zmarłym był na tyle bliski, że uchybianie jego czci narusza sferę uczuciową tej osoby.
-

Dobra osobiste awatar

- Szczególne uregulowania dla VIP-ów
- Są takie wizerunki zmarłych, które podlegają szczególnym zasadom. W Polsce takie szczególne zasady dotyczą np. ochrony dziedzictwa Fryderyka Chopina. Zarówno nazwisko kompozytora, jak i jego wizerunek są chronione, a pieczę nad nimi sprawuje minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa kulturowego. Zatem game deweloper, chcąc wykorzystać wizerunek kompozytora, powinien uzyskać stosowną zgodę ministra ds. kultury. Pociuszające jest to, że Fryderyk Chopin mimo wszystko bywa bohaterem gier komputerowych – po pobieżnym sprawdzeniu zidentyfikowałem trzy takie gry.

Dobra osobiste awatar

- Zasady dotyczące ochrony wizerunku są terytorialne. Przepisy i rozwiązania przewidziane w Polsce mogą różnić się od tych w USA (lub poszczególnych stanach), Austrii lub innych państwach. Podejmując decyzję o wykorzystaniu wizerunku zmarłego (lub do niego podobnego), warto zweryfikować prawo kraju, z którego dana osoba pochodziła, oraz prawo kraju, w którym gra będzie dystrybuowana (zob. sprawa spadkobierców Jonasa Savimbi).

Dobra osobiste awatar

- w Polsce na gruncie prawa autorskiego ochrona wizerunku trwa 20 lat od śmierci, o tyle w niektórych stanach USA jest to 70 lat od śmierci. Dokładna weryfikacja dat ma znaczenie, o czym przekonał się m.in. Maximum Family Games, twórca gry *Legends of War: Patton*. W 2014 r. [został on pozwany](#) przez CMG Worldwide – podmiot reprezentujący majątek generała [George’a Pattona](#), w tym będący właścicielem praw do jego nazwiska i podobizny, [w związku z wykorzystaniem w grze postaci Generała Pattona](#) (zmarłego 21 grudnia 1945 r.). Samą sprawę wszczęto na rok przed zakończeniem 70-letniego okresu ochrony (*right of publicity*) szeroko pojętego wizerunku, którą przewiduje stan Kalifornia

Dobra osobiste awatar

- Ailin Graef, która w grze Second Life korzysta z awatara o imieniu Anshe Chung, jest największym "posiadaczem wirtualnych posiadłości" w tej właśnie grze. Ostatnio w tej grze dzieją się różne wirtualne wydarzenia, takie jak koncerty, kampanie polityczne, wywiady. CNET postanowił przeprowadzić wywiad z Anshe Chung. W czasie wywiadu awatar posiadaczki został zaatakowany przez "stado latających, animowanych penisów". To inni użytkownicy postanowili zrobić sobie taki "żarcik". Kilka osób zrobiło *screenshoty* tego wydarzenia. Czy można publikować takie *screenshoty* w internecie? Poniższy materiał zawiera treści, które mogą zostać uznane za "obsceniczne".

Dobra osobiste awatar

- Kilka serwisów postanowiło opisać "wirtualne" zdarzenie ilustrując je *screenshotami*. Ailin Graef zaś powołując się na amerykańską ustawę *Digital Millennium Copyright Act* (DMCA) wezwała serwisy do usunięcia obrazków, gdyż - jej zdaniem - naruszają one prawa autorskie do utworu, jakim jest awatar, czyli graficzne przedstawienie Anshe Chung.
- także w takich serwisach jak YouTube czy Google Video udostępniono nagranie video z przeprowadzanego w wirtualnej siedzibie CNET wywiadu

Dobra osobiste awatar

- W związku z opublikowaniem *screenshotów* list wzywający do zaprzestania naruszeń praw autorskich na podstawie DMCA otrzymały redakcje The Sydney Morning Herald czy blog BoingBoing...
- Awatar jako przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (utwór) jest przedmiotem prawa autorskiego. Korzystanie z takiego awatara jest zatem wkraczaniem w monopol prawnoautorski.
- Są jednak przepisy o dozwolonym użytku publicznym, które można by brać pod uwagę przy ocenie opisanej sytuacji. W przypadku "wydarzenia", o którym wyżej - możemy chyba również mówić o ewentualnym naruszeniu dóbr osobistych, które chronione są w Polsce przepisami takimi jak art. 23 i 24 kodeksu cywilnego.

Dobra osobiste awatar

- Wizerunek realnego człowieka jest również chroniony przez prawo autorskie. Art. 81 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych stwierdza, że *"rozpowszechnianie wizerunku wymaga zezwolenia osoby na nim przedstawionej. W braku wyraźnego zastrzeżenia zezwolenie nie jest wymagane, jeżeli osoba ta otrzymała umówioną zapłatę za pozowanie"*. Jednak nie wymaga zezwolenia rozpowszechnianie wizerunku *"osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych"*. Czy można w przyszłości postulować wprowadzenie takich ustawowych zezwoleń do "wizerunku" (celowo w cudzysłowie) w nieco innym ujęciu, które uwzględniałoby istnienie wirtualnej rzeczywistości i awatarów?

Dobra osobiste awatar

- W literaturze podnosi się, że wizerunek człowieka to nie tylko jego graficzne przedstawienie (wizerunek plastyczny). Mowa jest też o prawie do wizerunku w kontekście wykorzystania nagrania wypowiedzi ("prawo do wypowiedzianego słowa", "wizerunek audialny"), wizerunku piśmienniczego (portret), prawa do życiorysu i przedstawienia cech charakteru (por. Prawo mediów pod redakcją J. Barty, R. Markiewicza, A. Matlaka).
- Za każdym razem chodzi o konkretną osobę i o pewne cechy ją indywidualizujące.
- W wirtualnej rzeczywistości sami możemy kreować graficzne przedstawienie postaci, jednak takie graficzne przedstawienie indywidualizuje ją (w pewien, specyficzny sposób) wśród innych uczestników wirtualnego świata. Jeśli jest to postać "publiczna" (jak w przypadku największego "posiadacza wirtualnych dóbr"), to można by konstruować postulaty dopuszczenia korzystania z ich awatarów. Nie wiem, czy nie błędzę, wszak taki awatar to nadal utwór, nie zaś wizerunek.

Dobra osobiste awatar

- Prawo autorskie, czyli konieczna zgoda określonego kręgu bliskich
- Nieco inaczej wygląda sprawa na gruncie prawa autorskiego. Prawnoautorska ochrona wizerunku jest ograniczona w czasie. Prawem do ochrony wizerunku zmarłego (a w zasadzie jego majątkowych elementów, zwłaszcza przed komercyjnym wykorzystaniem, takim jak np. w grze) dysponuje ściśle określony krąg osób bliskich zmarłemu. Nie wchodząc w rozważania i wątpliwości prawne dotyczące tej regulacji, aby wykorzystać wizerunek zmarłego bez narażania się na ryzyko naruszenia prawa autorskiego, gamedeveloper powinien uzyskać zgodę którejś z tych osób bliskich.
- Zgody może udzielić małżonek zmarłego, a jeśli zmarły nie miał małżonka (albo jeżeli on także już nie żyje), zgody mogą udzielić kolejno: zstępni (czyli dzieci, wnuki itd.), rodzice, rodzeństwo oraz zstępni rodzeństwa. Roszczenia mogą podnosić tylko osoby wskazane powyżej. Ochrona jest czasowa – nie można dochodzić roszczeń po upływie dwudziestu lat od śmierci osoby, której wizerunek został wykorzystany.

Dobra osobiste awatar

- Trzeba podkreślić, że uzyskanie zgody na wykorzystanie wizerunku zmarłego (koniecznej na gruncie prawa autorskiego) nie wyklucza potencjalnego naruszenia dóbr osobistych żyjących osób bliskich, jeśli wizerunek będzie wykorzystany w sposób, o którym była mowa wyżej (np. jego wykorzystanie potęguje cierpienie i stres bliskich, powoduje dodatkowe pytania otoczenia związane ze zmarłym lub tragicznymi zdarzeniami, narusza dobrą pamięć bliskich po zmarłym, stawia go w złym świetle, przeinacza fakty na jego temat itd.).